



RPW/17911/2023 P
Data: 2023-08-01

prof. dr hab. Anna Czabanowska-Wróbel

Wydział Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr. Mateusza Kłosowskiego zatytułowanej
W prześwicie i pod światło. Dramaturgia wyobraźni Bolesława Leśmiana

Nie ma dziś jednego Leśmiana – a może nigdy go nie było. Istnieje wiele konkurencyjnych odczytań jego twórczości, zarówno tych wchodzących wzajemnie ze sobą w dialog, jak i zamkniętych na dialog z innymi. Umiejętność uzgodnienia własnej lektury Leśmianowskiego dzieła z interpretacjami poprzedników stanowi prawdziwe wyzwanie, któremu w pełni sprostał autor rozprawy.

Mateusz Kłosowski prezentuje oryginalnie zaprojektowane badania i samodzielne propozycje interpretacyjne, nie dokonując przy tym zawłaszczenia tego, co zaproponowali inni badacze. Przeciwnie – jego autorski gest to zaproszenie do współmyślenia i wspólnego interpretowania. Ma to jednak swoje konsekwencje: autor nie przyjmuje z dobrą wiarą pewnej części współczesnych „totalnych” ujęć – stosuje metodę, którą można porównać do strategii „silnego poety”, nie obawia się przejmować od poprzedników tego, co mu służy.

Wybrana i dobrana starannie bibliografia nie jest (i nie musi być) kompletna, co w przypadku Leśmiana uzasadnione. Autor rozprawy szukając dla siebie miejsca w obrębie leśmianologii, umiejętnie wybiera z przywoływanych przez siebie książek zbiorowych i monografii autorskich jedynie te rozdziały, które może bezpośrednio wykorzystać w swojej pracy. Cytuje następnie starannie wyselekcjonowane opinie badaczy, które pomagają mu w jego myśleniu. W zasadzie nie polemizuje z poprzednikami a to, co pomija, wydaje się mówić wiele o jego temperamencie badawczym, o niechęci do kategorycznych stwierdzeń i do ujęć zamkniętych na wspólne uzgadnianie sensów.

Wobec rzetelności i uczciwości badawczej autora dysertacji, nie będę proponować rozszerzania stanu badań; natomiast łatwo można by było dodać nieco przypisów odsyłających do książek i artykułów poświęconych konkretnym wybranym wątkom poezji Leśmiana – chociażby mogłoby się pojawić odesłanie do tekstu Doroty Wojdy, gdy mowa o złączącym się warkoczu, czy też do Mariana Stali (gdy czytamy o srebrze księżycy).

Stan badań nad twórczością Leśmiana Małgorzata Gorczyńska uczyniła swego czasu przedmiotem osobnej obszernej rozprawy; jej książki nie ma zresztą w bibliografii. Być może

stało się tak dlatego, że autor sam układa własną i dotyczącą już kolejnych lat po wydaniu pozycji wrocławskiej badaczki opowieść o leśmianologii, doprowadzoną, dodajmy do ostatniej chwili, bo przywołuje on także książki i studia wydane w roku 2022. Mając inne zadanie, związane z wybranym przez siebie tematem, uznał zapewne, że nie może (i nie musi) tworzyć podzielonego na rozmaite kategorie tematyczne i metodologiczne ujęcia opracowań, które poprzedziły jego dzieło.

Zacytuję w tym kontekście jedno ze stwierdzeń Mateusza Kłosowskiego, które świadczy o przesuwaniu się i oddalaniu w czasie w XXI wieku ważnych dwudziestowiecznych wystąpień pokoleniowych dotyczących Leśmiana:

„Rozpoznania Michała Głowińskiego czy Jacka Trznadla nadal pozostają fundamentalnymi dla powojennych odczytań tego dorobku, lecz dziś zmieniła się ich rola. Dobrze przyswojone, wciąż fundują wiele rozpoznań, nie zawsze bezpośrednio oddziałując” (s. 79).

Ważni zwłaszcza w ostatnich trzech dekadach XX wieku uczeni z generacji Trznadla i Głowińskiego stają się w myśl konstatacji przedstawiciela najmłodszego pokolenia badaczy widoczni za pośrednictwem wypowiedzi ich następców, którzy sami natomiast są swego rodzaju, jeśli mogę użyć takiej metafory „topielcami leśmianologii”, wchłoniętymi (i wchłanianymi na naszych oczach) przez nieskończony żywioł badań.

Autor rozprawy umieszcza w centrum swoich własnych odczytań kwestie estetyczne, wybierając przy tym, jak sam stwierdza: „model estetyki znoszącej granice ostrych dualizmów” (s. 157). Wyraża również przekonanie, że myśl samego Leśmiana (a w następstwie także myśl jego badaczy) jest „myślą w ruchu” (s. 7).

Mateuszowi Kłosowskiemu bliska jest osobista perspektywa czytania poezji, „literaturoznawstwo osobiste”, które wyprowadza między innymi z koncepcji Michała Januskiewicza (s. 27). Dobry przykład takiej właśnie osobistej lektury stanowią wstępne fragmenty rozdziału zatytułowanego *Ze światłem i pod światło. Światłocień w poezji Bolesława Leśmiana*. Wprowadzenie do rozważań o poezji stanowią tu zamieszczone na stronie refleksje o czytaniu, o świetle i ciemności.

Rozprawa zaprasza do współmyślenia o Leśmianie; są w niej fragmenty porywające, do których zaliczam rozważania o prześwicie i analizy dotyczące światłocienia; są też miejsca słabsze, albo inaczej: są takie, które przemawiają do mnie i takie, które pozostawiają mnie z poczuciem niedosytu. Ten ostatni przypadek ma miejsce najczęściej wtedy, gdy autor jedynie sygnalizuje pewne kwestie, ale ich nie rozwija i kiedy wskazuje jakiś utwór (często przytaczając

jego znaczny fragment), ale niemal go nie interpretuje. Jako pewien mankament pracy traktuję właśnie skłonność autora do cytowania w całości dłuższych wierszy Leśmiana.

Dla autora rozprawy istotnym kierunkiem badawczym jest literaturoznawstwo performatywne oraz niesprzeczne z nim koncepcje Promotorki rozprawy, Anny Krajewskiej, związane z jej „dramatyczną teorią literatury”. W rozprawie mającej w podtytule formułę „dramaturgia wyobraźni” to cenny i zobowiązujący patronat.

Rozważania na temat sposobów rozumienia kategorii dramatu i pojmowania literatury w świetle teorii dramatu mają swoje miejsce w rozprawie, ale same utwory dramatyczne Leśmiana nie znalazły się w centrum uwagi autora, podobnie jak te teksty poetyckie, w których u Leśmiana pojawiają się formy podawcze dramatu: monolog i dialog. Zagadnienie to jest zasygnalizowane przez autora i poparte jedynie wybranymi przykładami, ale nie zostaje monograficznie opracowane. Nawiasem mówiąc, użycie przy tej okazji w odniesieniu do wiersza *Dżananda* słowa „liryk” (s. 58) wydaje mi się nieprecyzyjne. Właśnie tu otwiera się szereg zagadnień, z których dla mnie istotny jest styk tego, co dramatyczne z epickością i narracyjnością – ballady i dłuższe poematy pozwalają dostrzec współwystępowanie elementów epickich i dramatycznych.

Autor przedstawia i opatruje argumentami tezę, z którą trzeba się zgodzić: „Pomimo że dramat i liryka w dziełach twórcy *Łąki* bardzo dobrze razem rezonują, niepoprawne byłoby odczytanie i wpisanie ich związku w ramy dramatu poetyckiego” (s. 60). Stwierdzenie to Mateusz Kłosowski następnie szerzej rozwija i wyjaśnia. Odrzuca jednak pokusę stworzenia osobnej kategorii Leśmianowskich utworów dramatycznych, uznając ją za badawczo nieproduktywną.

Kolejna teza dotycząca relacji rodzajowych w dziele Leśmiana nie przemawia już do mnie bez zastrzeżeń; mówi ona o prymacie pierwiastka dramatycznego: „(...) poezja i dramat w tej twórczości wzajemnie się przenikają, choć to dramatyczne myślenie organizuje Leśmianowski dorobek” (s. 63). Mimo towarzyszącego mi przekonania, że u Leśmiana dominuje ponad innymi pierwiastek poetycki, znalazłabym dodatkowe argumenty za tezą autora rozprawy. Otóż w jego utworach prozatorskich, zwłaszcza w *Klehdach sezamowych*, pierwiastek dramatyczny jest na tyle silny, że stały się one kanwą wielu przedstawień teatralnych adresowanych do młodszych odbiorców; adaptacje na scenę i scenariusze dla potrzeb teatru najwyraźniej tkwiły potencjalnie w tych utworach, by wspomnieć na przykład *Baśń o rumaku zaklętym*.

Przyjrzyjmy się teraz kompozycji pracy. Trzy zasadnicze części rozprawy Mateusza Kłosowskiego poświęcone są kolejno:

1/dramaturgii Leśmianowskiej wyobraźni,

2/ prześwitom poezji i filozofii,

3/ zagadnieniom deprywacji sensorycznej i somatoestetyce.

W każdej z części znalazły się ciekawie tytułowane rozdziały, rozwijające poszczególne wątki badawcze, wśród nich przede wszystkim w części środkowej – kwestie związane z percepcją wzrokową i słuchową w poezji Leśmiana, zagadnienia poetyckiego widzenia światła i ciemności, poetyckiej kolorystyki, światłocienia, echa, pogłosu, rytmu i ciszy.

Wyrażam przekonanie, że wybrane przez autora trzy węzły tematyczne mogłyby wystarczyć na odrębne opracowania – każdy z nich mógłby stać się podstawą osobnej dysertacji. Po lekturze pozostaje intensywne wrażenie wielości i różnorodności pomysłów autora, spośród których nie wszystkie zostały pełni rozwinięte.

Trzy osobne studia, które kryją się pod okładką rozprawy Mateusza Kłosowskiego, są niezmiernie interesujące i trudno rozstrzygnąć, które z nich jest najciekawsze. Moim subiektywnym zdaniem najbardziej interesująca jest część środkowa, poświęcona kategorii prześwitu a zarazem spotkaniu poezji i filozofii a także roli światła i światłocienia w poezji Leśmiana.

Fragmenty poświęcone znaczeniu światła a następnie te które dotyczą ciszy, echa a zwłaszcza pogłosu, wyróżnionego osobno przez badacza spełniają w sposób doskonały oczekiwania wobec rozprawy doktorskiej, w której powinien pojawić się balans pomiędzy ogólnymi, w tym teoretycznymi rozważaniami a partiami o charakterze interpretacyjnym.

Tu niewielka uwaga: Wyrwane z rozważań stwierdzenie autora o wierszu *Sen wiejski* samo się nie broni, brzmi bowiem tak:

„Słyszanie oddechu w ciszy byłoby paradoksalne z punktu widzenia ziemskich praw.” (s. 192). Zresztą sam autor nieco dalej wyraża przekonanie o stopniowości ciszy i trudności doświadczenia pełnej ciszy (s. 201) – nadal jednak traktuje niemal jak paradoks możliwość wsłuchiwania się w ciszę – a przecież ten właśnie motyw jest w poezji polskiej dobrze zakorzeniony.

Na tle części dotyczących wzroku i słuchu mniej udany wydaje mi się natomiast fragment stanowiący pierwszy element części trzeciej, a mianowicie rozdział dotyczący deprywacji sensorycznej. W dodatku jego wstępna część stanowiąca wyjaśnienie samego zjawiska jest słabiej powiązana z częścią interpretacyjną. Być może to oczekiwanie zbyt wygórowane, ale skoro taki temat został podjęty, liczyłabym na ściślejsze związanie tematu

deprywacji z konkretnymi utworami. Na marginesie wyrażę też wątpliwość, czy powinniśmy mówić o „eksperymentach Ganzfelda”, jeśli nie chodzi tu nie o nazwisko, ale o „całe pole”...

Zagadnienia filozoficzne i estetyczne podjęte w rozprawie są najwyższej próby. Stopniowo odsłanianą bohaterką pracy jest w moim rozumieniu *aletheia* – nieskrytość. Powaga Heideggera zostaje zderzona nie po raz pierwszy w badaniach z nieskrępowaną wyobraźnią filozoficzną wcześniejszego odeń poety. Idee Heideggera obecne w interpretacjach Cezarego Rowińskiego i – nieco inaczej – u Jarosława Marka Rymkiewicza powracają teraz u Mateusza Kłosowskiego w nowej, dodajmy, atrakcyjnej szacie. Leśmianowski „prześwit” to także w języku tej poezji „rozświt” i „przezior”, co autor rozprawy osobno wnikliwie interpretuje. Wartość przemyśleń Mateusza Kłosowskiego na ten temat jest wysoka.

Heideggerowska kategoria *Lichtung*, a następnie metaforyka światła nakazują przypomnieć, że prześwit ma zarówno u Leśmiana, jak i w rozprawie mu poświęconej wiele wspólnego z przestrzeniami lasu. Wobec tego podpowiadam, że gdyby autor pracy uwzględnił właśnie w tym miejscu jako kontekst pochodzący z twórczości Leśmiana jedną spośród *Klechd polskich* zatytułowaną *Podlasiak*, znalazłby tam obrazy wyłaniania się światła (i świata) z przestrzeni na pograniczu lasu i miejsca, które już lasem nie jest. Tak również realizuje się w tej twórczości idea prześwitywania – w dodatku wszystko to z filozoficznym i z lekka groteskowym dystansem. Badacz z pewnością zna ten i inne utwory prozatorskie i z pewnością nie miał obowiązku ich uwzględniać, gdy precyzował zakres pracy.

Cisza i milczenie to z kolei tematy, które mają ogromną bibliografię, czego autor jest w pełni świadomy. Właśnie powiązane z nimi na jednej z płaszczyzn zagadnienie deprywacji podjęte w pracy nasuwa mi pytanie, czy można było uwzględnić w tym miejscu wiersz *Głuchoniema*, który w oczywisty sposób odnosi się do szczególnego przypadku braku.

Filozoficznym patronem Leśmiana – i Leśmiana tak właśnie czytanego, jak robi to Mateusz Kłosowski – jest przede wszystkim, chociaż nienatrętnie i niedogmatycznie, Bergson, tak dobrze zdawałoby się znany badaczom jako myśliciel bliski autorowi *Łąki*, że badacz opatruje to komentarzem dotyczącym oczywistości tego rodzaju konstatacji, jednak następnie udaje mu się powiedzieć na ten temat rzeczy oryginalne i ciekawe.

Pod koniec w części dotyczącej zagadnień somatycznych w rozprawie znalazło się miejsce dla zagadnień somatopoetyki w ujęciu Adama Dziadka a także Anny Lebkowskiej i tu – który już raz w pracy? – wyłaniają się nowe kwestie i inspiracje.

Rozprawa napisana jest bardzo dobrą, swobodną i plastyczną polszczyzną, umożliwiającą precyzyjne wyrażenie wielu niuansów interpretacyjnych. Zarówno styl, jak i myśl autora cechuje nasycona wyobraźnią intelektualna lekkość. Sądzę, że Mateuszowi Kłosowskiemu bliska jest „pochwała lekkości” a „duch ciężkości” wciąż reprezentowany w pracach literaturoznawczych, jest tutaj wyraźnie w odwrocie.

Pewien naddatek literackości i dygresyjności daje o sobie znać od pierwszych zdań rozprawy – są miejsca, które mogą się z tego powodu podobać, jako atrakcyjne czytelniczo; te same fragmenty mogą być uznane za dalekie od tradycyjnie pojmowanej naukowej precyzji.

Powiem od razu, że podoba mi się styl rozprawy. Tylko czasami zdarzają się drobne wykołajenia składniowe czy frazeologiczne, sytuujące się dosłownie na granicy błędu. Mimo to ponowne zredagowanie całości pozwoliłoby na wyeliminowanie miejsc nieprecyzyjnych czy też mniej zgrabnych, takich jak potocznie brzmiące stwierdzenie, że Leśmian „tym utworem dobrze pokazuje, jak blisko nas sytuują się inne światy” (s. 67) albo słowa mówiące o tym, że miłośna, intymna relacja Leśmiana z dwiema kobietami „zostaje odzwierciedlona trojgiem bohaterów w dramatach” (s.107).

Inne przykłady:

„Wybrane utwory w zaledwie telegraficznym skrócie pokazują, jak ewoluowała wyobraźnia poety” (s. 132).

„Nawet kwiaty nie pozostają odpornymi na uwodzicielski czar łąki” (s. 137)

„*Klechdy sezamowe*, dla których ważną inspiracją są zagadnienia orientu (...)” (s. 165)

„Utwór wydaje się polemizować z Bergsonowską ewolucją nieustannie tworzącą świat” (s. 189)

„Mniej jednoznaczny jest wiersz *Stroju* (...) s. 239) i dalej:

„Zapowiedź zabawy kosztem dziewczyny zostaje określona złotą kreacją jej stroju” s 239

Łąka „brata się z mieszkańcami wsi (...) skłaniając ich do klęczenia poprzez zapatrzenie” (s. 246)

Wreszcie zdanie, którego kształt sprawia, że trudno mi się z nim zgodzić, a które brzmi:

„Poszczególni bohaterowie utworów autora *Łąki* (...) uosabiają spostrzeżenie Shustermana, że filozofia przejawia się w jednostkowej postawie wobec świata i życia poczynionego w odniesieniu do Merleau-Ponty’ego” (s. 246).

Podkreślając staranność wydruku pracy liczącej bez bibliografii ponad 250 stron, czas wskazać zwyczajowo drobne potknięcia i literówki, których przykłady zapisuję na dowód mojej uważnej lektury a także po to, by potwierdzić, że w pracy brak innych, poważniejszych

uchybień. W bibliografii (a także na s. 56) Andriej Bazilewski staje się Bazilewiczem, Wolfgang Welsch figuruje raz jako Welsch Welsch a Elżbieta Winiecka nieco poufale jako Winiecka Elżbietka. Czasami nie wiadomo, czy zabrakło ostatniego spojrzenia korektorskiego, czy też komputer zamienił to, co nieznanne na znane, ale „dramaturgia habsburska” ze strony 36 to z pewnością „dramaturgia hamburska”, ponieważ chodzi o Lessinga.

Po uważnym przeanalizowaniu rozprawy Mateusza Kłosowskiego mogę z przekonaniem potwierdzić, że spełnia ona wszystkie trzy wymagania stawiane przez Ustawę z 20 lipca 2018 roku podczas starań o nadanie stopnia doktora, a mianowicie:

1. Prezentuje ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w dyscyplinie naukowej, jaką jest w tym wypadku literaturoznawstwo. Wymóg ten został udowodniony zwłaszcza we wstępnych partiach rozprawy i we wprowadzających częściach każdego z jej rozdziałów.
2. Wykazuje umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej przez autora. Dysertacja dowodzi tego w całości, ukazując Mateusza Kłosowskiego jako w pełni ukształtowanego, samodzielnie myślącego badacza literatury. Świadczą o tym również elementy rozprawy o formalnym, warsztatowym charakterze (bibliografia, przypisy).
3. Stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, jaki zarysował autor we wstępie, by rozwinąć w kolejnych rozdziałach, a w zakończeniu (*Coda*) zrekapitulować.

Stwierdzam z przyjemnością, że praca pana mgr Mateusza Kłosowskiego zatytułowana *W prześwicie i pod światło. Dramaturgia wyobraźni Bolesława Leśmiana* spełnia bez zastrzeżeń warunki stawiane rozprawom doktorskim przez Ustawę z 20 lipca 2018 Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce. Jednoznacznie pozytywna konkluzja mojej recenzji stanowi jeden z wymaganych elementów, które, mam nadzieję, pozwolą na dopuszczenie rozprawy do obrony.



/Anna Czabanowska-Wróbel/

Kraków, 28 lipca 2023 r.